

KIM
HARRISON

MELISSA
MARR

JEANIENE
FROST

VICKI
PETTERSSON

JOCELYNN
DRAKE

Embrace the darkness

UNBOUND



Jeaniene Frost

Reckoning

Tłumaczenie: Linkin_Park_girl

Prolog

16 Luty 2004,
Nowy Orlean

Eric połknął resztkę swojego piwa i odstawił pustą butelkę na chodnik. *Nie mój problem-nie ma żadnego śmietnika w pobliżu*, pomyślał, ignorując piorunujące spojrzenie, które posłał mu przewodnik. Brunetka po jego prawej stronie nie zdawała się zwracać na to uwagi. Uśmiechnęła się do niego w taki sposób, że poczuł zadowolenie iż dał namówić się kumplom na udział w tej strasznej wycieczce.

„... na wprost nas znajduje się dom LaLaurie”, przewodnik poszedł dalej wskazując na dużą, szarą konstrukcję na rogu Royal Street¹. „Rzekomo, jest to jedno z najbardziej nawiedzanych miejsc we French Quarter. Tutaj, w połowie XVII w. nieznaną liczną niewolników została torturowana i zamordowana przez Dr. Louisa LaLaurie i jego żonę Delphine...”

Eric podszedł bliżej gorącej brunetki, która podobnie jak on, zdawała się nie zwracać większej uwagi na przewodnika. Była szczupła, tak jak lubił, i choć jej piersi nie były duże, to miała świetne nogi i ładny tyłek. Jej twarz też była ładna, jak właśnie zauważył.

„Cześć, jestem Eric. A ty?” zapytał, nie chcąc dać plamy. *Uśmiech. Wyglądasz na zainteresowanego.*

„Gdzie są twoi kumple?” zapytała. W jej głosie pobrzmiwał francuski akcent, a jej pytanie było dziwne. Ale gdy to powiedziała, uśmiechnęła się do niego, a jej przenikliwy wzrok sprawił, że jego penis stwardniał.

„Są u Pata O'Briena” odpowiedział z lekkim wzruszeniem ramion. Przewodnik znów rzucił mu ostre spojrzenie, idąc dalej i mówiąc o medycznych eksperymentach LaLauries na niewolnikach i innym gównie, którego nie chciał słuchać. „Chcesz wyskoczyć na drinka?”

Brunetka podeszła bliżej, aż jej sutki niemal musnęły jego tors. „Jestem w nastroju na coś więcej niż drink. A ty?”

O tak. Miał potwierdzenie w swoich spodniach. „Kochanie, nie uwierzysz jak bardzo.” Eric rozejrzał się i zobaczył, że kilku ludzi patrzy się na niego. Dobra, powiedział to trochę za głośno.

„Mam pokój w Dauphine.” powiedział miękko. „Moglibyśmy tam pójść...”

„Moje miejsce jest bliżej.” przerwała mu i wzięła za rękę. Uściśnęła ja mocno. „Chodź ze mną.”

Poprowadziła go ulicą w dół, mijając ludzi i często rzucając mu przez ramię uśmiechy mówiące *pieprz mnie*². Eric był podekscytowany. Był tutaj 3 dni i jeszcze się nie pieprzył. Najwyższy czas by miał coś z tej wycieczki.

Dziewczyna zabrała go aleją w dół, idąc tak samo szybko jak wcześniej, choć trudno było zobaczyć dokąd zmierzają. Potknął się o coś, najprawdopodobniej butelkę, ale ona pociągnęła jego ramię do

¹ Ulica Królewska, ale uznałam, że Royal Street lepiej brzmi.;D

² Pieprz, pieprznij... Jak na razie nijak mi to w kontekście nie leży więc zostawiam tak;D

góry w tym samym momencie, utrzymując go w pionie.

„Hej” uśmiechnął się. „Niezły refleks.”

Wymamrotała coś czego nie był w stanie zrozumieć, nie tylko dlatego, że był pijany.

„To po francusku?” zapytał Eric.

Jej ciemne włosy zakolysały się gdy spojrzała na niego. „Oui. Tak.”

„Fajnie.”

Poprowadziła go na górę przez wyjście ewakuacyjne na końcu alei, otwarte podczas załadunku i popchnęła do środka. Światła były zgaszone i gdziekolwiek byli, to musiało być jej miejsce. Zamknęła za nim drzwi na klucz i jej uśmiech stał się szerszy.

„Mam zamiar cię zjeść.” mruknęła seksownym głosem od którego zrobił się jeszcze twardszy.

Eric chwycił ją i ścisnął jej piękny tyłek, gdy zaczął ją całować. Otworzyła usta, pozwalając jego językowi badać ich wnętrze, gdy napierał na nią. *Guma w tylnej kieszeni*, przypomniał sobie. *Laska mogłaby zająć.*

Zarzuciła mu ręce na szyję i trzymała się go kurczowo. Eric sięgnął ku przodowi spodni. Właśnie tu, właśnie teraz. Po to tu był.

Rozpiął spodnie, włożył ręce pod jej spódniczkę, gdy ugryzła go w język. Szarpnął jej głowę do tyłu.

Eric wrzasnął, w przerażeniu patrząc na krew wokół jej ust, gdy ona uśmiechała się do niego. Jego język drgał jakby był w płomieniach.

„Zwariowana suka” próbował powiedzieć, ale wyszło mu tylko coś brzmiącego jak 'arioana uka'. Krew nadal lała się z jego języka i gdy badał czubek swojego języka.... nie było żadnego.

„Ty pieprzona dziwko” Eric splunął nie dbając o to czy rozumie co mówi. Jego pięść zaczęła się unosić- i nagle zaczął spadać, i spadać aż dotarł do dna z hukiem, który sprawił, że jego głowa miała ochotę pęknąć.

Przez kilka sekund Eric był tak oszołomiony, że tylko leżał. *Schody*, przyszło mu do głowy. *Suka zepchnęła mnie ze schodów*. Czuł pierwsze oznaki strachu pomieszanego z gniewem.

Światło rozbłysło w pokoju i Eric szarpnął się, przez minutę mrugając w jasności, aż obrazy skupiły się w jedno.

Był tam wysoki, szczupły mężczyzna, tuż obok manekina. Wyglądał jakby go składał, po noga leżała na podłodze obok człowieka, a ręka w dwóch kawałkach dalej. Wtedy głowa manekina odwróciła się, oczy mrugnęły, a usta otworzyły się...

Eric wrzeszczał i próbował stanąć, ale parzący ból w jego nodze skutecznie mu to uniemożliwił. Mężczyzna zignorował jego wrzaski i rozpaczliwe próby cofnięcia się przed pytającym wzrokiem na schodach.

„*Mon amour*, zaczynam się martwić.”

Dziewczyna ukazała się na szczycie schodów. „Dlaczego? Nikt nie wie, że tu jesteśmy.”

Eric zdołał się podnieść. Ból promieniował z jego nogi, chociaż większość swojej wagi opierał na drugiej.

„Niech tylko żadne z was nie próbuje mnie, kurwa, dotknąć” jęknął, rozglądając się za czymkolwiek co mógłby wykorzystać do walki z nimi.

Dziewczyna zeszła ze schodów. Z jego krwią wokół ust, jej pożądlivy uśmiech, wyglądał ohydnie.

„Dotknąć cie? *Mon cher*, już ci powiedziałam. Mam zamiar cię zjeść.